

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok I.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 51

Konferencje

p. Prezydenta Rzeczypospolitej

Prezydent Rzeczypospolitej przybył wczoraj do Warszawy i o godzinie 11 rano przyjął na półgodzinnej audyencji premiera Prytyera.

Około godziny 12-tej przybył na Zamek Marszałek Piłsudski i spędził na rozmowie z Prezydentem Rzeczypospolitej około godziny.

Ożywienie w Sejmie

Wczoraj zjechało do Warszawy i przybyło do Sejmu, jak zazwyczaj na pierwszym posiedzeniu.

Dziś obradował m. Klub Narodowy z B. B. w związku z pogrzebem s. p. Hołowca.

Dziś obradował m. Klub Narodowy i Str. Ludowe. Posiedzenie klubu P. P. S. odbędzie się prawdopodobnie w sprawie uchwały Rady Ministrów w sprawie pomocy dla ofiar bezrobocia.

W kuluarach sejmowych plotkowano o możliwości zwolnienia nadzwyczajnej sesji w drugiej połowie września, ze względu na konieczność załatwienia w drodze ustawodawczej niektórych uchwał Rady Ministrów w sprawie pomocy dla ofiar bezrobocia.

Posiedzenie grupy robotniczej B.B.W.R.

Wczoraj odbyło się posiedzenie grupy robotniczej posłów BB.

Na wstępie posiedzenia brzmiał mowa s. p. Hołowca, z którego inicjatywy powstała grupa robotnicza, której przewodniczącym był zmarły.

Omówiono następnie sprawy bezrobocia a w szczególności plan walki ze skutkami bezrobocia. W dyskusji kładziono nacisk na konieczność jak najszybszego wprowadzenia w życie ustawy o ubezpieczeniu na starość. Upoważniono prezydium grupy do przeprowadzenia rozmów z ministerstwem pracy celem przyspieszenia wniesienia projektu ustawy do Sejmu. Omówiono również udział grup społecznych w komitetach niesienia pomocy bezrobotnym.

Dalsza akcja walki z kryzysem bezrobocia

Specjalnie otwórzona przy prezydium Rady Ministrów komisja dla przestudowania zagadnienia bezrobocia i opracowania środków jego złagodzenia w okresie nadchodzącej zimy, wykonała dotychczas część swego zadania.

Komisja ta nie przetrwała prac i zastanawia się obecnie nad opracowaniem wytycznych polityki rządu w dziedzinie walki z kryzysem gospodarczym i bezrobociem na dalszy dystans. W tych pracach komisji wchodzi w rachubę zagadnienie uruchomienia specjalnych robót publicznych w przyszłym sezonie, rozwinąć i rozszerzyć niektóre rodzaje produkcji i zwiększenie stanu zatrudnienia środkami normalnymi.

Prace komisji nad temi zagadnieniami potrwać 2 — 3 mies.

Proces o mord częstochowski

Rozprawa apelacyjna w procesie o słynne morderstwo w częstochowskiej Kacie chorych została wyznaczona na dzień 12 października. Oskarżeni Zygmunt Kaczyński i Mieczysław Czapliński, skazani każdy po 12 lat więzienia, osadzeni w więzieniu częstochowskim, przywiezieni zostaną na proces do Warszawy.

Caty świat pracy poprze artystów scenicznych

Jak się dowiadujemy, centralne organizacje zawodowe pracowników umysłowych mają poprzeć Zw. Artystów Scen. Pol. w walce z dyrektorami teatrów w ten sposób, że będą popierać przez swych członków tylko teatry, w których grać będą artyści sceniczni.

Dla informacji trzeba dodać, że pracownicy umysłowi przez swe związki skupiają rocznie około miliona biletów ulgowych do teatrów. Akcja ta, oczywiście wyzyskana, może zmniejszyć dochody teatrów do podważenia kontraktów z artystami scenicznymi.

Całe społeczeństwo składa hołd

ofierze mordu politycznego s. p. Hołowca

Dalsze śledztwo ustala udział w zbrodni zamachowców ukraińskich

MANIFESTACJA ŻALOBNA PRZY PRZEWIEŻENIU ŻWŁOK s. P. T. HOŁOWKI

TRUSKAWIEC. — Ekspedycja zwłok s. p. Hołowca zamieniła się w ogólną manifestację żalobną. O godz. 11 przed południem wyładowano trumnę ze zwłokami z domu żałoby. Po odpiewaniu pieśni przez chór, wygłosił przemówienie pastor dr. Kesselring, po czym kondukt żałobny ruszył ulicą Stebnicką ku dworcowi. Ułogę zwracało kilka wieńców od ludności ruskiej z okolicznych wsi z napisem: „Twórcy współzycia narodów — wioślanie”. Za trumną postępowała żona zmarłego, a dalej przedstawiciele władz, członkowie Undo — linicki liczną delegację wszystkich organizacji społecznych, politycznych i zawodowych zagłębia naftowego oraz kilkunasto — tysięczny tłum publiczności. Po przybyciu na dworzec, trumnę umieszczono w wagonie, udekorowanym zieloną i pokrytą żółtymi wieńcami i kwiatami. W chwili zamykania wagonu, oddziały wojska i Związku Strzeleckiego zaprezentowały broń. O godz. 12 min. 15 pociąg ruszył do Lwowa. Dekad przybędzie o godz. 16 min. 30 do Warszawy, gdzie o godz. 3-ej na dworzec Główny, skład ruszy kondukt pogrzebowy na omentarz reformowany — ewangelicki.

W pogrzebie wezmą udział przedstawiciele rządu, Sejmu, wojska, organizacji społecznych.

ŻALOBNE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ MIASTA LWOWA

Wczoraj odbyło się żałobne posiedzenie Rady Miejskiej w Lwowie. Wójewoda lwowski dr. Rożniowski, ogłosił odezwę do ludności z wezwaniem zachowania spokoju i podporządkowania się zarządzeniom władz.

DEPESE KONDOLENCYJNE

Z powodu zgonu s. p. Hołowca na ręce prezesa BB. pik. Sławka nadeszło szereg kondoleńcyj z kraju i zagranicą. Między innymi nadeszła depesza z wyrazami współczucia od min. Zaleskiego i b. min. Matuszewskiego.

Na ręce wiceministra spraw zagranicznych składano kondoleńcyje korpusu dyplomatycznego.

WRAŻENIE ZABÓJSTWA s. P. HOŁOWKI NA KONGRESIE MNIEJSZOŚCI W GENEWIE

Wielkie wrażenie wywołały na kongresie mniejszości wiadomości o wzięciu ludności polskiej we Wschodniej Małopolsce naskonku zamordowania s. p. Hołowca. Prezydium kongresu zainteresowało się odezwą województwa

Dalsze wyniki śledztwa

Śledztwo pierwotkowe, prowadzone bardzo energicznie pod kierownictwem władz centralnych, wskazuje, że jeden z zamachowców dostał się do pokoju przez balkon. Pewne poszlaki przemawiają za identycznością jednego z zabójców z uczestnikami napadu na pocztę w Truskawcu. Istnieją dalej przypuszczenia, iż zamachowców oczekiwał samochód ze zgłoszonymi latarniami. Ucieczkę zbrodniarzy umożliwił wydanie ulęwny deszcz i las prowadzący do Czechosłowacji, a rozpoczynający się tuż pod Truskawcem. Dotychczas aresztowano pięć osób, podejrzanych o współudział w zbrodni, są to:

1) portier willi sióstr Bazylanek, Aleksander Bunija, 2) mieszkaniec Modrzyca pod Truskawcem, Dymitr Hrynasz, 3) student ze Stryja Miron Bodnar, 4) Michał Stupnicki z Horodyszcz i 5) Mikołaj Babinicz z Trustanowic.

Znów akty sabotażu w Małopolsce Wschodniej

Podczas napadu na pocztę zabito posterunkowego

LWÓW (tel. własny). — Z Małopolski Wschodniej dochodzą wiadomości o nowych aktach teroru sabotażystów ukraińskich z pod znaku Ukr. Org. Wojsk.

I tak w Peczenizynie dokonano

napadu rabunkowego na pocztę. Jeden posterunkowy został zabity.

W Borysławiu podcięto sześć słupów telefonicznych, wobec czego została przerwana komunikacja.

W Sapiieżynie podcięto słup telegraficzny, który ułożono na torze kolejowym. Lokomotywa nadchodzącego pociągu osobowego została uszkodzona. Przerwa w komunikacji trwała pół godziny.

Anglia wycofuje swe pieniądze z Austrii

Następstwem tego ma być razgnacja z unii celnej z Niemcami

BERLIN (ATE). — Bank Anglii wypowiedział Bankowi Austrii kredyt w wysokości 150 milionów szylingów austriackich (ok. 185 mil. zł.), udzielony w swoim czasie po zakładaniu Kredytowego. Wycofanie tego kredytu tłumaczy w Londynie względami natury technicznej.

W berlińskich kołach politycznych, twierdzą jednak, że krok ten został podjęty w porozumieniu z Francją.

Obecnie po wypowiedzeniu tego kredytu — Austria nie zdola doprowadzić swego gospodarki do równowagi bez pomocy kredytowej Francji. Rząd austriacki zabiega obecnie o dal-

sze kredyty na terenie Ligi Narodów, lecz sprawa ta jest równie niezależna od zgody Francji.

Wypowiedzenie kredytów przez Anglię jest potwierdzeniem pogłoszek, iż Austria sama wycofa się ze sprawy unii celnej z Niemcami.

Sowieckie ekspedycje karne ostrzeliwują wsie

za akty sabotażu i mordowanie komunistów

RYGA (ATE). — W związku z uprawianym na Ukrainie sabotażem rolnym, który znajduje swój wyraz w masowych strajkach włościan, odmawiających się w dalszym ciągu dokonywania sprzętania zboża z pól, w kilka miejscowościach doszło do krwawych zabójstw. W okręgu Kremenczukim oddziały ekspedycji karnej G. P. U. otoczyły trzy wsie, ostrzeliwując je z artylerji i samolotów. Po stłumieniu rozruchów, podczas których tłum zrewoltowanych chłopów zamordował trzech komunistów, dokonano masowych a-

resztowań wśród okolicznej ludności.

Straszną śmierć 15-letniego ucznia

PARYŻ (ATE). — Z Tuluzy donoszą o strasznym morderstwie 15-letniego ucznia szkoły technicznej w Bordeaux. Młodzieniec ten zamierzał pokonać pewien szczyt w Piranach, który wśród turystów znany był jako bardzo trudny do zdobycia. Na krótko przed doj-

ściem do szczytu uczeń spadł i rozbił się, uderzając o skałę położoną o 800 metr. poniżej. Kołunna ratunkowa odszukała go dopiero po pięciu dniach. Niezłoty był jeszcze przy życiu, zmarł jednakże w drodze do szpitala.

SKROTY

Według dotychczasowych obliczeń nowy rząd angielski rozporządzać będzie 50 głosów. Obliczenie to uwzględnia, iż 80 członków partji pracy głosować będzie za wyrażeniem rządowi ufności, pozostali zaś członkowie partji stanowić będą opozycję pod przywództwem Hendersona.

B. dyktator Litwy Waldemaras u-niewinniony; wczoraj wyrokem sądowym, oświadczył dziennikarzom, iż dalsze jego losy zależą nie od niego samego, lecz od zachowania się władz administracyjnych. Komendant policji w Platenach, gdzie internowano Waldemaras, oświadczył b. dyktatorowi, iż pomimo wyroku uniewinniającego władze traktują go dalej jako zesłańca.

W Cleveland (Stany Zjednoczone) odbyło się otwarcie wszechamerykańskiego tygodnia lotniczego z udziałem wybitnych lotników europejskich. Prawdziwa sensacja budzi polski samolot pilotowany przez Ordinskiego. Ogółem w tygodniu lotniczym bierze udział przeszło 300 samolotów.

Koło Gresha w Julandji pomógł śmierć aktorki Emilia Sannom, wyskakując z samolotu na spadochronie, który się nie rozwinął.

Przyjazd min. Zaleskiego do Genewy

GENEWA (Iskra). — Wczoraj o godz. 8 rano przybył do Genewy min. spraw zagranicznych p. August Zaleski i zamieszkał w hotelu des Bergues. W tymże hotelu zamieszkał komisarz Z. S. S. R. Litwinow.

Dwa zamachy na pociągi

Dnia 29 b. m. o godz. 21:30 na szlaku Nieszawa — Raciażek na 9 km. banda złoczyńców w celu rabunku węgla dokonała napadu na pociąg towarowy, przy czym hamulcowy Jan Hred otrzymał postrzał w pierś. Odwieziono go do szpitala w Aleksandrowie. Policja zarządziła obławę za złoczyńcami.

W dniu 30 b. m. o godz. 21:50 na linii Sapiieżanka — Włodzisierz mijał pociąg osobowy, idący z Sapiieżanki do Włodzisierza, na słup telegraficzny położony na szynach przez nieznanych sprawców. Po zatrzymaniu pociągu i usunięciu przeszkody, pociąg ruszył w dalszą drogę. Uszkodzenia taboru ani wypadku z ludźmi nie było.

„Jakiś szatan kierował moim życiem!” — westchnęła ciężko, kończąc swe zwierzenia gasnącym głosem

Róża — królowa półświatka

Pod tym tytułem zamieścimy następne opowiadanie w dziale „NA ŚLISKIEJ DRODZE ŻYCIA”.

GIEŁDA

Obroty średnie, tendencja niejednoznaczna. Dolar 892 i pół. Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie mocniejsza, dla listów zastawnych nieco słabsza. Obroty akcjami bardzo małe.

DANIEL BACHRACH.

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

o. aspianta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Tajemnicza śmierć królowej półświatka

— Pan jest kłany w gorącej wodzie, panie Bachrach. Nie wolno w takich wypadkach rozumować na gorąco. Poczekamy jeszcze na orzeczenie lekarza sądowego, który z pewnością pokaże ci chłiwą nausjanie.

Jakby na potwierdzenie jego słowa, przy drzwiach wejściowych odzwał się dzwonek i po chwili na progu stanął doktor K. lekarz sądowy. Przedstawyłem się, stwierdził śmierć obu zamordowanych, poczem zajął się zbadaniem przyczyny śmierci. Z niecierpliwością oczekiwałem wyniku jego ekspertyzy. Cierpliwość moja wystawiona była na ciężką próbę, gdyż przeszło godzinę oczekiwać musieliśmy w przyległym pokoju na rezultat jego orzeczenia.

— Mężczyzna owego zamordowanego został wystrzelany z rewolweru, przyczem strzał oddany został z bardzo bliskiej odległości. Na skroni bowiem zamordowanego widoczne są ślady prochu. Śledząc z kierunku kuli samobójstwo jest wykluczone, jednakże zamordowany nie spóźnił się zabójstwa i musiał być ze swym mordercą zaprzyjaźniony, w przeciwnym bowiem razie nie dopuściłby mordercę na tak bliską odległość, a usiłowałby się bronić. Widoczne również jest na twarzy zmarłego zdziwienie, które pozostało po oddaniu strzału. Co się tyczy zamordowanej kobiety, to zabita ona została tępego narzędziem, możliwe jest, że uderzenie nastąpiło kołbą rewolweru, będą to mógł jednak stwierdzić dopiero po dokonaniu gruntownej sekcji zwłok.

Morderstwo popełnione zostało mniej więcej przed czterema godzinami, to jest około osmej wieczorem.

— Czy możliwe jest panie doktorze, ażeby morderstwo popełniła kobieta? — zapytałem.

— Owszem, ale musiała to być kobieta bardzo silna, przyczem, jak ponom zapewne wiadomo, w zdenerwowaniu człowieka posiada nadzwyczajną siłę, tak, że zupełnie możliwe jest, iż kobieta dość silna, w ucieczce mogła zadać tak silny cios, który wywołał natychmiastową śmierć.

— Wydaje mi się to nieprawdopodobne, by jedna kobieta mogła zamordować mężczyznę i kobietę, znajdujących się razem — odezwał się naczelnik urzędu śledczego.

— Nie jest wykluczone, że miała ze sobą pomocnika i morderców było dwóch — odezwał się. — Jedno tylko wydaje mi się zagadkowe, że pokojówka, która widziała bezwzględnie wszystkich gości, którzy od wiedzali zamordowaną, katęgo rycina twierdzi, że zmarłego widzi po raz pierwszy w swoim życiu. Mam wrażenie, że ukrywa ona prawdę i będziemy musieli energicznie z nią pomówić.

— Najlepiej będzie, panie Bachrach, ażeby ją odesłać do domu. Tak, moi drodzy. Po raz ostatni widziacie mnie w salonie. Dłaczego odchodzi, pytaacie się człowieka, który nazywał nie gdiemogdzie płać. Oszalała, biegała przed siebie. Musi znać

wywiadów, by wprowadził znajdującego się w przyległym pokoju dozorcę.

— Przyjrzyjcie się dokładnie zamordowanemu — odezwałem się do wchodzącego — i powiedzcie nam, czy często widzieliście go w tym domu?

Dozorca przez dłuższy czas przyglądał się nieboszczykowi, wreszcie odrzekł:

— Coś mi się widzi, że do naszego domu nigdy nie przychodził.

— Czy bramę otwieraliście zawsze sami wchodzącym? — pytałem dalej.

Dalszy ciąg nastąpi.

Okropna tragedia rodzinna

Ciężka zbrodnia zaprowadziła 23-letniego Aleksandra Zaleskiego na lawę oskarżonych. Młodzieniec, rokujący w życiu najlepsze nadzieje, wychowanek petrowskiego Korpusu Paziów, absolwent seminarjum, syn oficera, pięcioma kulanami zgładził ze świata ojczyma. Po śmierci męża, w Rosji, matka Zaleskiego poznała Bolesława Zakiewicza, z którym po powrocie do kraju, zawarła drugi raz ślub. Ojczym był Aleksandra, matkę jego i siostrę, nauczycielkę.

Ojczym utrzymywał, że ma obowiązek utrzymywać Aleksandra tylko do 18-go roku i od tamtej pory powinien samodzielnie pracować na siebie.

Aleksander rzadko odwiedzał dom rodzinny, ale niekiedy zaszedł tam, zawsze słyszał kłótnie i sprzeczki. Zamieszkał u siostry, która go utrzymywała, bo chłopiec był waleś i często zapadał na zdrowie. Oboje kochał się bardzo i zmuszeni okolicznościami życia, w zaraniu młodości wystrunęli z matczynej gniazda.

Wiedząc, że ojczym trzyma w szufladzie rewolwer, zabral mu broń.

— Zeby ten chuligan nie zabił jeszcze kogoś — wykrzyknął ojczym, wzięwszy do ręki bambusową laskę, wyszedł do niego na dwór.

Na podwórzu rozegrała się krwawa scena. Aleksander widząc ojczyma, zbliżającego się doń z podniesioną do uderzenia laską, przebiegł się zamykając oczy i zaczął strzelać niosąc. Już pierwsze strzały okazały się celne. Ojczym padł na ziemię, brocząc krwią. Do leżącego Aleksander dał jeszcze parę strzałów.

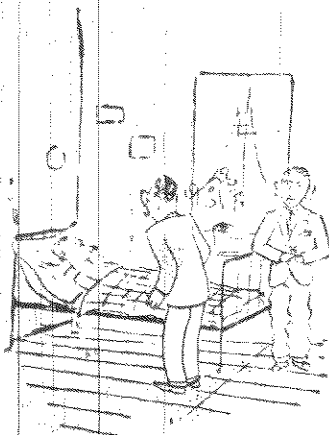
Morderstwo to i okoliczności, które włożyły młodemu chłopcu zabójczą broń w ręce, wywarły wstrząsające wrażenie na siostrze przestępcy. Biedaczka z rozpaczą rzucała się pod pocąg i poniosła straszną śmierć. Tożko! fatalnie odbiło się na stanie zdrowia Aleksandra. W więzieniu rozwinęły się suchoty, reumatyzm, bóle serca i najtrudniejsza — choroba umysłowa. Wyrok 6 lat ciężkiego więzienia przyjął obojętnie. Może już nawet niebardzo rozumiał karę.

W sądzie apelacyjnym widok chudego chłopca o niezdrowych, ceglastych wypiekach na twarzy, robił rozpaczliwe wrażenie. Na pytania sądu nie odpowiadał, a gdy matka poprzez łzy sunął tragiczną opowieść, on mglistym wzrokiem wodził po sufitach, albo łapał mchu.

Sąd ogłosił wyrok, mordercę go, zmniejszono Zaleskiemu karę do 4-eh lat więzienia.

Wesoły Kącik

TYFUS.



Cipker poczuł się źle. Nagły ból głowy, mdłości i ból brzucha. Siedzi na kanapie i myśli, co mu mogło tak zaszkodzić.

Nagle przypomina sobie coś, zrywa się przerażony z kanapy i biegnie do swego domowego lekarza Krankmachera.

— Panie doktorze — pyta, trzęsąc się ze wzruszenia, po wejściu do gabinetu. — Czy jak się pocałuje chorą osobę, to można się zarazić?

— Zależy na co chora? Jeżeli przykład na serce, albo umysłowo chora, to, to nie nie szkodzi.

— A jeżeli na tyfus?...

— No, wtedy się pan na pewno zarazi.

— Taaak?! Panie doktorze, niech mnie pan ratuje! Jestem zgubiony!

— Co się panu stało?

— Pocałowałem pokojówkę mojego sąsiada Szpilmana, a ona od dwóch dni leży i zdaje się, że jest chora na tyfus.

Doktor Krankmacher idzie do Szpilmana, żeby zbadać jego pokojówkę. Okazuje się, że pokojówka ma tyfus.

Doktor woła gospodarza.

— Panie Fiszman, pańska pokojówka ma tyfus. Niech pan do niej nikogo nie dopuszcza. Pański sąsiad, Cipker, całował ją i też już jest chory.

— Nie może być?! — jęknął Fiszman, blednąc gwałtownie. Jestem zgubiony.

— Co się stało? — Czy pan ją też całował?

— Jeszcze jak!...

— A czy pan nie całował po tem przypaściem swojej żony?

— Naturalnie, że całowałem...

Doktor Krankmacher blednie jak kreda, łapie kapelusz i pędzi jak szalony do swego starszego kolegi, doktora Chorobskiego.

— Ratuj mnie, przyjacielu! Jestem zgubiony! Mam w sobie zarazki tyfusu!

— Skąd wiesz?

— Całowałem wczoraj Szpilmanową, a ona się zaraziła od męża, a on...

— Hm... a czyś całował po tem swoją żonę?...

— Nawet dziś rano...

— Ładna historia!!! Jedźmy się ratować!...

Napoleon Sadek

Kupon

Bezpłatna pomoc prawna

(Anita)

Prawdziwem dobrodziejstwem

dla Gospodyni

w obecnych ciężkich czasach jest zniżka cen w sprzedaży detalicznej na



MYDŁO JELEN SCHICHT

Na śliskiej drodze życia

Z prawdziwych zwierzeń i przeżyć potępionych kobiet

Okrutna zemsta mężatki

Bał u państwa F. miał się ku nie da odpowiedzi. Ha, ha, ha! leże mężczyzna. Jednego, dziekońcowi. Goście poczynali się porwać i rozchodzić. Pozostała tylko jeszcze szczupła garska kich. Nie rozumiejąc, każdy pic straszną chorobę, by zdrowie zapłacił za rozpustę.

Wnet ulotnili się wszyscy z salonu. Pozostali małżonkowie. On stał skamieniały, ona prażyła go pociskami drwiącego śmiechu. Oczy jarzyły się jej złowrogo. Przeraził ją skowyt śmiechu mógł doprowadzić do szaleństwa, przenikał najtajniejszą kankę ciała.

— Może i teraz, gdy świadków nie ma, powiesz, że to ja kłiesz nieporozumienie, że wszyscy będą, jak było, że nie się nie zmienię, że czekać będę eier pliwie, aż ciało mi pocnie odpadać od kości, aż zmienię się cała w jedną cuchnącą ranę, aż powiesz, że ja syfiliś wniosłam do twego domu, ty potworze w skórze salonowca, nędzny tchórz! Ale zemścić się zaniosę chorobę tam, skądżeś przyniosł na ulicę! Zaniosę sama, ja, żona wielkiego pana, przeze sta dobroczynnych organizacyi, stroza moralności!...

Zemsta moja będzie straszną, jak straszną jest choroba, której zarazę wprowadziłeś do mego ciała! Mów, mów, że to jakieś nieporozumienie!...

Milczał. Flunc'a mu w oczy i pozyla. W sukni balowej, jak była wyszła na ulicę. Nie słysząc już suchego trzasku rewolweru i jęku padającego ciała na posadzke salonu.

Noc. Opustoszałe ulice. Latarnie nie gdiemogdzie płać. Oszalała, biegała przed siebie. Musi znać

— To jakieś nieporozumienie, że w ogóle jeszcze tutaj jestem. Tak, moi drodzy. Po raz ostatni widziacie mnie w salonie. Dłaczego odchodzi, pytaacie się człowieka, który nazywał nie gdiemogdzie płać. Oszalała, biegała przed siebie. Musi znać

— Rozkaz panie naczelniku — odpowiedziałem, dając jedno z moim mężem. Tchorz wam

PRZEKLEŃSTWO GRZECNU

52)

Wstrząsająca tragedia z życia wyższych sfer stolicy

W ciągu dalszej rozmowy okazało się, że Jan wieścił o śmierci ks. Góryckiej, bo jeden z kolegów biurowych nadsyłał mu wszelkie ważne nowości z kraju.

Opowiadając, jak szaleje z miłości za Marysią, jeszcze, gdy żyła, udał się do krajów, gdzie odkryto żyły złota. Chciał je wyrwać z ziemi, aby się z bogactwami i bogactwami nade wszystko umiłowaną.

— Jakże? Przecież już była mężatką? Wiedząc na co liczył?

— No, kochanie! Miłość czyni cuda! Bogu oddała swą

miłość, a przed ołtarzem z innym. Bóg był miłosierny i jej wybaczył. A zresztą kochałem, więc byłem szalony.

Gdy to mówił, oczy jego ciskały błyskawice. Młodość mu wracała wraz ze wspomnieniami o niej. Mówił z uniesieniem:

— O, tak... kochałem ją, jak szalenie, jak warjat, jak... już nie wiem kto... Już dwadzieścia lat nie żyje, a dla mnie wciąż jeszcze niema i nie będzie na całym świecie innej kobiety. Dla mnie ona żyje i żyć będzie wiecznie i niepodzielnie królować w mem sercu...

A potem do późna w noc opowiadał, jak się poniewierał przez długie lata wśród poszukiwaczy złota, rekrutujących się z najgorszych wyrzutków społeczeństwa, żądnych szybkiego zubożenia się. Gdyby nie atletyczna siła i żelazne zdrowie, dawno uległby w walce z chorobami, podstępami, zasadzkami. Nie wiedział mu się okrutnie. Był okres, co prawda, że po długich, długich latach mógł wracać do kraju, ale po oddaniu długu, zaciągniętego u obecnej ks. Góryckiej, nie pozostałoby mu ani grosza. Został więc, kupił za te pieniądze działkę ziemi, zajął się hodowlą bydła. Aż wreszcie okazało się, że na jego własnej działce wykryto niesłychanie obfite źródła ropy naftowej. Gdy to się rozszło, zaczęto się liczyć o jego działkę. Nie dał się nabrać, był twardy, nie ustępował, choć nawet chcieli go podstępnie zgładzić, aby mu wyrwać ten szmal ziemi. Wreszcie sprzedał działkę za grube miliony... Dzis jest milionerem... Co mu to teraz? Sam nie wie...

— Ale wolął jednak wrócić do kraju, aby być bliżej tych wspomnień...

Spowiadał ze sobą tylko swego wiernego sługę, starego Pura nazwiskiem Pikhier, którego nazywa krótko Pikh.

Wyrzucił na ogród, napawał się nocą księżycową... Rzekł:

— Jak tu jednak dobrze!... Tam też, co prawda, bywały takie noce księżycowe, ale trzeba się było mieć na baczności... Co chwila mógł wyskoczyć lew lub tygrys... Jak te bestie ryczały!... Aż krew w żyłach mroziła...

— Tu najwyższej możesz usłyszeć rechotanie żab... — rzekł z uśmiechem Aleksy.

Rzeczywiście słychać właśnie było z pobliskiego jeziora żabi chór. Koncert ten zwiastował pogodę na jutro.

Drżącym głosem Gierlicz zapytał:

— Czy... Marysia... zostawiła... dziecko?

— Tak. Córeczkę...

— Czy żyje?

— Ależ tak!... Już wyrosła i jest piękna, jak marmur...

— Cała matka... Jak dwie krople wody!...

— Widujesz ją?

— Rzadko... Zwłaszcza od czasu, gdy książę Górycki ożenił się z hrabiną Radłowską...

— Więc jednak ożenił się z tą kobietą?

— Tak, półtora roku po śmierci tamtej.

— I książę też jeszcze żyje?

— Owszem, ale bardzo się zestarzał. I taki stał się smutny, markotny, pochmurny...

— A jego córka... Marysia...? Jak się nazywa?

— Mira.

— Będzie miała ze dwadzieścia lat?

— Za parę miesięcy.

Gierlicz zaczął coś dokładnie obliczać. Dopytał się o ścisłą datę urodzin Miry. Gdy mu ją Aleksy powiedział, drgnął...

Było to akurat równe 9 miesięcy od dnia, kiedy widział się z Marysią po raz ostatni w gabinecie. Była to data jego... szaleństwa... niemal zbrodni...

Cały przejeżdżał do głębi, pytał dalej:

— Jeżeli tak jest podobna do swej matki, to na pewno jest bardzo dobra?

— Równie dobra, jak piękna. Wychodzi zamaż...

— Co? Już?

— Ma już dwadzieścia rok. Czyż to za wcześnie?

— I za kogo?

— Za młodego i pięknego arystokratę, Jerzego hrabiego Czarskiego.

— Ach... tak!

— No, ale dość rozmów na dziś — rzekł Aleksy.

— Trzeba iść spać... Ale... ale... byłbym zapominał...

— Co takiego?

— Mam tu coś dla ciebie...

— Dla mnie???

— A tak! Dla ciebie! List...

— Od kogo?

— Od tej, o której mówiłeś przed chwilą — rzekł Aleksy uroczyście, — od matki księżniczki Góryckiej...

Jan zbladł, jak trup.

Aleksy wyjął ze starego sekretarzyka pościółkę, zapieczetowaną lakiem kopertę...

Adres jej był krótki: JWPan JAN GIERLICZ.

Przybył z dalekich krajów szybko rzucił okiem na adres.

I odrazu sobie przypomniał charakter pisma Marysi.

Na pieczęciach widniały herby książąt Góryckich...

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

— — — — —

JAK ŻYJE PRACUJĄCA WARSZAWA?

Wielka ankieta „Ostatnich Wiadomości“ o wszystkich zawodach i rzemiosłach stolicy

Fryzjerzy

Golenie za 20 gr. — Cały dzień na nogach. — Wieczna ondulacja. — Skutki pewnego rozporządzenia. — W czasie bezrobocia — bez zasilków. — Zrzeka się urlopów. — Kiedy mogłoby być lepiej?

— Jakże może być dobrze — powiadają nam fryzjerzy — kiedy na krańcach miasta mężczyźni goją się co dwa tygodnie!...

— Nieprawdopodobne!... — za

uwagiliśmy.

— Nietylko, że prawdopodobne, lecz i prawdziwe... Więcej

nawet: tam mężczyźni jeżeli na przykład, pragną się ostrzyć to

nieprędko pozostawiają tylko o-

strzyżenie... Żalują sobie na go-

lenie...

— W śródmieściu na pewno

jest lepiej!

— Gdzie tam! W śródmieściu

znów namnożyło się moc przed-

siębiorstw fryzjerskich z cenni-

kami — po 30 gr. strzyżenie i

20 gr. golenie...

— Jak się dziś powodzi pra-

cownikom fryzjerskim?

— O powodzeniu — mowy

nie ma. Zaczyna się robota w

śródmieściu — o 8-ej rano, na

krańcach — już o 6-ej i prawie

do 7.30, lub nawet 8-ej wieczó-

rem. Cały więc dzień spędza się

w zakładzie, bardzo często poz-

bawionym światła weni-

tylacji, jako trójkąt urzędowego

miejsca do oczekiwania na zja-

wiających się gości. Wszystko

— i golenie, lub strzyżenie —

czyszczenie gości i t.p. — od-

bywa się w jednej umiark. W

też ubikacji człowiek spoży-

wa skromny posiłek, jeżeli znaj-

dzie chwilę czasu...

— No chyba jest przerwa o-

biadowa?

— Pracownicy fryzjerscy pra-

cują na procent. Otrzymują 50

proc. od sumy wpłaconej przez

gości; jeżeliby więc chcieli po-

zwolić sobie na dłuższą przerwę

obiadową, to rensansom musieli

by rezygnować codziennie z

części zarobku...

— A jakież są te zarobki?

— Fryzjerzy miesięcznie zarabiają

od 20 do 70 zł, i to tylko w kil-

ku zakładach, tamscy — od 40

do 80 zł. A w ogóle sprawa za-

robków w obecnym stanie rze-

czy jest postawiona zgola nie-

logicznie: tam, gdzie za golenie

bierze się 20 gr., pracownik o-

trzymuje 50 proc. i tam, gdzie

golenie kosztuje 1 zł. 50 gr. rów-

nież 50 proc. Gdy na zarobienie

5 zł. dziennie pierwszy musi

ogolić 50 gości, to drugi tylko

7!... Chciemy zmienić ten stan

rzeczy i uczynić coś, aby ure-

gulować ceny za zabiegi

fryzjerskie jednocześnie pozwo-

liło uregulować bardziej racjo-

nalnie nasze płace. W swoim

czasie proponowaliśmy nawet

podział Warszawy, jeśli chodzi

o zakłady fryzjerskie, na kilka

klas różniących się pod wzglę-

dem cen za golenie i strzyże-

nie. Niestety, propozycje nasze

nie doczekały się rzeczywiste-

nięcia z powodu niesolidarnos-

ci właścicieli...

— A bezrobocie? Czy i pa-

nam daje się ono w zna-

ki?

— O tak i to dość poważnie,

pewnej mierze przyczynia

do tego częstotliwość mecha-

nizm zabiegów fryzjerskich,

na przykład, wieczna ondulacja.

— Czyżby?

— Tak. Co prawda aparatów

do wykonywania wiecznej ondu-

lacji będzie w Warszawie ze 30,

lecz jeśli się zważy, że panie,

które obecnie ondulują się „na

wieczność”, t. j. co najmniej na 5,

6 miesięcy, przedtem odwiedza-

ły nas co 3 dni, to zmniejszenie

się zarobków poczyną stawać

się widocznym. Cafe szczęście,

że wieczna ondulacja jest dość

droga kosztuje 2—3 zł. od loku,

łoków bywa od 15 do 40 tak, że

ostatecznie taka przyjemność

kosztuje razem od 30 do 100 zł.

na co nie każda pani może sobie

pozwolić.

Do zwiększenia bezrobocia

pryczyniło się też i pozwolenie

otwarcia zakładów w dniu przed

świątecznym do godz. 9 wieczo-

rem...

— Niemożliwe!...

— Tak. Dawniej, kiedy zakła-

dy były czynne do godz. 7

wiecz., właściciel musiał się spie-

ścić aby zająć wszystkich

gości, angażował więc dodatko-

wy personel, dziś zaś, kiedy za-

kłady mają czas do godz. 9

wiecz., pocóż im angażować do

dodatku personel?!

I wreszcie rzecz bodajże naj-

ważniejsza: nie rozumiemy, ko-

kiem prawem tyle toleruje się

potajemnych zakładów fryzjer-

skich, czynnych w dzień świąte-

czny, które nam chleb odbiera-

ją?

— Czy bezrobotni pracowni-

</

KRONIKA ZIEMI GRODZIENSKIEJ

WRZESIEŃ

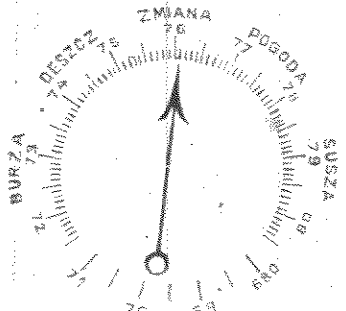
Wtorek

Wschód słońca
g. 4 m. 44
Zachód słońca
g. 18 m. 26

Winszujemy:

Dziś — Idziemu
Jutro — Stefanowi

Jaka będzie dziś pogoda?



barometr wskazuje ciśnienie o 6 rano

Wczoraj ciśnienie barometru
761 — tendencja zwykła

Nocne dyżury aptek

Dziś: Apteka Farna, Plac
Batorego 8. Tel. 297.

Apteka E. Stępniewskiego
ul. Jerozolimska 4, tel. 312.

Apteka Trop Kryńskiego ul.
Białostocka 54, tel. 103.

Co usłyszymy dziś przez radio.

WARSZAWA. Godz. 10.15 Prze-
gląd prasy kraj. (PRT, 11.58 Sygnał
czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał
krak. 12.05 Program na dz. bież. 12.10
Muzyka z płyt gramofon. 13.10 Urząd.
kom. Państw. i Meteorol. 14.50
Komun. gospodarczy 15.25 Odczyt
15.45 Przegląd komunikacyjny 16.00
Muzyka z płyt gramofon. 16.45 Kom.
Centr. Biura Hyd. dla żegluga i ry-
baków 17.15 Płyty gramofon. 17.35
Odczyt 18.00 Koncert 19.00 Rozmiał-
ności 19.20 felieton „Ziemia obcane”
19.40 Skrz. poczt. Polnicza. 19.55
Urząd. Kom. Państw. Instytut Meteor.
20.00 Prace Dł. Radiowy 20.0
Kom. sportowy 20.15 odczyt 20.30
Koncert z Doliny Szwajcarskiej
w przerwie kwadrans literacki oraz
repertuar warszaw. teatrów miejsk.
22.00 Feliet. 22.15 Dod. do Pras. Dz. R.
22.20 Kom. meteor. i sta. sportowy
i polic. 22.25 Program na dzień na-
stępny 22.30 Koncert 23.00 Muzyka
taneczna.

Scena i ekran.

Kino Polonia — „Czarna
gwardia”.

Kino Apollo — „Ostatnia
noc”.

Pierwszy raz poza Warszawą!!!

Najgenialniejszy współczesny
artysta dramatyczny, premier
teatru Polskiego i Małego w
Warszawie, król ekranu pol-
skiego, przyjeżdża ze swoim
teatrem do Grodna gdzie wy-
stąpi na czele swojego zespołu
w kapitalnej komedii najwy-
bitniejszego węgierskiego ko-
medjopisarza Lajosa Lajty p. t.
„Prawda czy kłamstwo”, którą
sam wyreżyserował. Teatr Bo-
guśława Samborskiego przy-
jeżdża z własnymi przepięk-
nymi dekoracjami i rekwizytami.
Bilety już są do nabycia w
księgarni Iberskiego przy ul.
Dominikańskiej.

Przemysłowi tkackiemu

grozi ustrata zbytu towarów
w Anglii.

Właściciele tutejszych fabryk
włókienniczych otrzymali z An-
glii alarmujące telegramy, za-
dające przyspieszenia wysyłki
transportów gotowych ubrań,
zamówionych przez importe-
rów angielskich, wobec możli-
wości wprowadzenia przez An-
glię cel importowych na wy-
roby włókiennicze (w wysokości
10 proc. ad valorem w stosun-
ku do wartości). Na skutek
tych depesz, przemysł białos-
towski przyspieszył wykonywa-
nie i ekspedycję otrzymanych

zamówień.

Groźba wprowadzenia cel w
Anglii wywołała silne zaniepo-
kojenie wśród przemysłowców
włókienniczych, którzy obawia-
ją się, że eksport gotowej kon-
fekcji, dobrze rozwijający się
w ostatnich czasach, zostanie
na skutek tego całkowicie za-
hamowany.

W sprawie tej przemysłowcy
zarówno białostocki jak i łódz-
cy mają odbyć konferencję, na
której rozpatrzą nowo wytwor-
zoną sytuację.

Nieludzka zemsta

Głowa chłopca w płomieniach ogniska.

Zamieszkały w Raduniu 24
letni Antoni Karcewicz wracał
z lasu do domu w towarzystwie
10-letniego pastuszka Walickie-
go, który niósł zebrane przez
Karcewicza grzyby.

W pewnej chwili Walicki roz-
sypał przypadkowo grzyby, co
wprowadziło Karcewicza w taki
szal, że wpakował chłopca twa-
rzą w płomień rozpalonego
ogniska i nieszczęśliwy pastu-
szek uległ silnym poparzeniom

całej twarzy, nosa i czoła, przy-
czem z żaru pękła mu gałka
ocza.

Nieludzkiego zbrodniarza,
którego tylko z trudem udało
się policji uchronić od samo-
sądu wzburzonych mieszkań-
ców Radunia, — aresztowano.

Nieszczęśliwego chłopca z
okropnie zeszpeconą twarzą i
wypalonym jednym okiem u-
mieszczono w szpitalu.

Skosili głowę

a zwłoki chcieli spalić na stosie

Niedaleko majątku Gaje, na
powracającego onegdaj do do-
mu niejakiego Sadowskiego, na-
padli dwaj bracia Lewczukowie.
Kilkoma uderzeniami kosy
odrabiali nieszczęśliwemu głowę.
Po dokonaniu zbrodni ułożyli

stos, wzniciając ognisko i wrzu-
cili w nie zwłoki Sadowskiego.
Spłoszeni przez nadjeżdża-
jące furmanki, zbrodniarze usi-
łowali zbiec. W pościgu zdo-
łano jednak ująć opryszków.

Pożary.

W okresie poźniowym wie-
śniacy zajęci są suszeniem
lnu. Z braku odpowiednich ur-
ządzeń zazwyczaj lekkomyślni
gospodarze, suszenie lnę prze-
prowadzają w chlebowych pie-
cach, wskutek czego powstają
częste wypadki pożarów.

Ostatnio jeden z podobnych
wypadków zdarzył się we wsi
Pochorany gm. Hornica u gos-
podarza Jackiewicza Stanisła-
wa.

Do nadmiernie ogrzanego
pieca złożono len w celu wysu-
szania. W czasie gdy domow-
nicy byli zatrudnieni w polu,
pozwolony w piecu len zapalił
się, wskutek czego wybuchł
pożar. Zanim pospieszono na
ratunek cały dom Jackiewiczów
stał już w płomieniach i ogień
momentalnie przerzucił się na
sąsiednie budynki.

Pożar strawił 6 domów miesz-
kalnych z komorami i 6 chle-
wów, wyrządzając strat na oko-
ło 15 tysięcy zł.

Wypadek powyższy winien
zwrócić uwagę gospodarzów
gmin na konieczność urząda-

nia specjalnych suszarni lnę na
terenach wsi.

W dniu 28 p. m. o godz. 21-ej
z powodu nieostrożnego obcho-
dzenia się z ogniem przez Tro-
galka Adama, wynikł pożar w
folw. Holynka, należącym do
Choynowskiego Piotra, skutkiem
czego spalili się chlewy i staj-
nia razem z 18 szt. bydła, 5
końmi i 5 szt. świń.

Poszkodowany oblicza stra-
tę na 10.000 zł.

Tamowanie ruchu

na ulicy Dominikańskiej.

Od kilku dni przed domem
Nr 21 przy ulicy Dominikań-
skiej stale obserwowano
tłumy ludzi które wprost ta-
mują ruch pieszy.

Po zbadaniu na miejscu
stwierdziliśmy, że tłum ten po-
wodują zakupujący materiały
piśmienne na nowy rok szkolny
w sklepie u Arciszewskiego
gdzie jest najtaniej i pierwszej
jakości. Nr 121.

Unieważniam zagubiony kwit
lombardu miejskiego Nr 836
z dn. 16 VII 1930 r.

„Światowid”

nowe Kino w Grodnie.

W dniu 3 września t.b. na-
stąpi otwarcie nowej placówki
kulturalno-rozrywkowej, w po-
staci nowego kina p.n. „Śwato-
wid” przy ul. Brygidzkiej Nr 2.

Nowi organizatorzy dokłada-
ją wszelkich starań, by kino to
stało na najwyższym pozo-
mie artystycznym, dającym na-
prawdę pożytek i miłą rozryw-
kę.

Lokal urządzony efektownie
i według nowoczesnych wyma-
gań higieny.

Kino to wprowadza nową a-
trakeję w Grodnie, gdyż w cza-
sie antraków przygrywać bę-
dzie orkiestra symfoniczna skła-
dająca się z 10 osób, pod ba-
tutą siły fachowej.

Kino „Światowid” będzie da-
wało w ciągu miesiąca 2 przed-
stawienia treści naukowej dla
młodzieży szkolnej.

Nowej placówce szczerze ży-
czymy powodzenia.

Utonięcie

Onegdaj m-cy wsi Plebiskie,
gm. Balla Wielka, pow. Augu-
stowskiego Kurlak Piotr, Miku-
ta Zofia i Kuczyńska Jadwiga
przejeżdżając na drugą stronę
Niemna, na odpust do wsi Ho-
ża ulegli wypadkowi.

W czasie wioślowania Kurl-
ak Piotr przez nieuwagę za-
czepił głowę o linę promowa,
skutkiem czego wpadł do wo-
dy i utonął. Pozostałe pasażer-
ki szczęśliwie dopłynęły do
brzegu.

Zwłoki Kurlaka po dłuższych
poszukiwaniach wylowiono.

Errata

Do wczorajszego sprawozda-
nia z meczu piłki nożnej wkra-
dła się omyłka, mianowicie:
w wierszu 13-tym od góry win-
no być „defenzywnie” zamiast
„definitywnie”.

Za powyższą omyłkę najmoc-
niej przepraszamy.

RODZICE!

Rozpoczynając z Bogiem rok szkol-
ny pamiętajcie o **oszczędności**
W dzisiejszych trudnych czasach,
kiedy może zaoszczędzić sporo
pieniędzy kupując wszystkie po-
trzebne artykuły jak:

Podręczniki szkolne
(tuzynnie z rabatem do 50%)
Materiały piśmienne
Pomoce naukowe
Tornistry, teczki
skórzane i płócienne

— po cenach fabrycznych —
Jest to możliwe tylko w księ-
garni i składzie mat. piśm.

E. IBERSKIEGO

GRODNO, Dominikańska 29,

gdzie są najniższe ceny

Zakupującym materiały piś-
mienne dodaje się bezpłatnie
„Mój dziennik” lub „Przyja-
ciel szkolny” na 1931-32 rok.

Kupujcie tylko
wyroby krajowe!

10-x

115

KOMUNIKAT T-wa „KIACHTA”

Wobec ukazania się w sprzedaży na raty mało
wartościowej herbaty z nazwą „Róża Cesarska”
zwracamy uwagę naszym Szanownym Klientom,
że firma z powyższym naśladownictwami nie miała
i nie ma nic wspólnego.

Przy kupnie herbaty prosimy zwrócić uwagę na naszą nazwę
„RÓŻA CESARSKA” T-wa „KIACHTA”,
jako jedynej posiadającej niezrównany aromat, subtelny
smak i ładny kolor.

Do nabycia we wszystkich sklepach kolonialno-spożywczych.

Obiady domowe

smakoszki

Dośkonały obiad z 2 dan suty
i bardzo smaczny 1 zł. 40 gr.,
z 3 dan 1 zł. 70 gr.

gościom stałym rabat

2 razy na tydzień drob.

we czwartki prawdziwe

litewskie kolduny.

Obiady kuracyjne wedle umowy.

również z dostawą do domu.

Kuchnia pod kierownictwem

samej właścicielki,

wzorowa czystość.

ul. Akademicka 2 m. 13.

5-10 dawniej Kościelna 17

G. ARCISZEWSKI

Grodno, Dominikańska 21,

połska

Na rok szkolny 1931-32

Materiały piśmienne

przybory szkolne, zeszyty
bloki, tusz, różne farbki,
portfele, tornistry, piórnik,
teczki, zabawki dzieci i in.

Ceny konkurencyjne.

Nauczycielom, Urzędowi

Gminnym i sklepikom

szkolnym — zniżka.

Towar najlepszy, tanio.

Wstapcie przekonać się.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza Smigłego Nr. 6

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i zamierzowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy, w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz.
dla pozostawionych pracy ogłoszenie + 20 słów i słoty. Za treść ogłoszeń i terminy druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor — Wydawca: Piotr Redko.

Redaktor przyjmujący od 15-18

Druk. Oleński i Recho Grodno Rydza Smigłego 6.